

Powrót – Przemysław Gintrowski

Ścichł wrzask szczęk i śpiew,
Z ust wypluwam lepki piach,
Przez bezludny step,
Wieje zimny wiatr,
Tu i ówdzie strzęp,
Lub stopy ślad,
Przysypany

Dokąd teraz pójdę, kiedy nie istnieją już narody,
Zapomniany przez anioły, porzucony w środku drogi,
Nie ma w kogo wierzyć, nie ma kochać, nienawidzić kogo,
I nie dbają o mnie światy, martwy zmierzch nad moją drogą,
Gdzie mój ongiś raj
Chcę wrócić tam
Jak najprościej

Szukasz raj!u!
Szukasz raj!u!
Na rozstajach wypatrując śladu gór?!
Szukasz raj!u!
Szukasz raj!u!
Opasuje ziemię tropów twoich sznur

Sam też mogę żyć,
Żyć dopiero mogę sam,
Niepokorna myśl,
Zyska wolny kształt,
Tu i ówdzie błysk,
Lub słowa ślad,
Odkrywany

Wszystkie drogi teraz moje, kiedy wiem jak dojść do zgody,
Żadna burza, cisza, susza, nie zakłóci mojej drogi,
Nie horyzont coraz nowy, nowa wciąż fatamorgana,
Ale obraz świata sponad szczytu duszy oglądany,
Tam dziś wspiąłem się,

Znalazłem raj,
Raj bez granic

Jesteś w raju,
Jesteś w raju,
Żaden tłum nie dotarł nigdy na twój szczyt,
Jesteś w raju,
Jesteś w raju,
Gdzie spokojny słyszysz krwi i myśli rytm

Jestem w raju,
Jestem w raju,
Żaden tłum nie dotarł nigdy na mój szczyt,
Jestem w raju,
Jestem w raju,
Gdzie spokojny słyszę krwi i myśli rytm



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych